

TAJA PIERWSZA

O początku świata, Trzech Rzeczach Pierwszych, czyli Kaukach, Kirach i Jednogłowych, oraz o Czwartym Dziele Swąta O Pierwnicy - Niebycie i początku Swąta



Pierw Nic Nie Było. Była zatem Pierw Nica; Pierwnica-Niebyta, zwana też Niebytą albo Niebułą. Co było przed ową Niebułą - Pierwnicą, tego nikt nie wie. Może tylko sam Bóg Bogów, Najwyższy Stwórca, a może i on tego nie wie.

Niektórzy utrzymują, że w owej Niebule-Niebycie niegdyś, a także kędyś, samo się uwiło Światło Widne, Witalne, Święte, co było Świtem Wszego Świata. Tam i wtedy począł się Swąt.

Jako że uległ przepoczwórzeń, nim się w Peń ukształtował, i z powodu nabytej tym sposobem Czwórągłowności oraz Wszechpatrzącego Czwóróblicza, zwany jest przez ludy Ziemi na równi Światłowitem, Światłowitem, Światowitem i Światowidem. Przez wzgląd na wielką świętość Najwyższego nie wolno ludziom ziemskim wymawiać głośno jego imienia. Z tego powodu używa się owych mian zastępujących prawdziwe, ukryte imię Boga Bogów. Jako Jedn i Peń nazywają go Świątowitem, określają go również Panem Panów bądź Bogiem Bogów oraz Bytem Bytów, jak i wieloma innymi wysokimi mianami.

Światłowit i Nica

Któregoś niebyłego dnia, boć przecie dni ani nocy nie było, Światłowit uczył wielką pustkę w sobie i naokoło. I stało się, że z owej pustki w jego czeluści wywiła się na byt Nica. Niektórzy prawią, że Nica wyszła prosto z czoła lub któregoś z czołków (czołków) Boga Bogów. Inni są pewni, że wychynęła z Pierwnicy, przybywszy ku niemu z niebytu jak czołno, co po długiej podróży na ciemnych falach chłodu przybija do słonecznego brzegu. Ci mówią, że jest jej (Niebyły) pierworodną córką.

A była Nica czarna jak noc, ślepa jak ćma, głucha jak pień, niema jak ciemność i nieobjęta niczym, jak ta czeluść, co ją na świat wydała.

Posadowiła się Nica u boku Światłowita w Pierwni. Dotykała się

ostrożnie, próbując objąć własne kształty, i wzdychała, i czesała swe długie czarne włosy, co ścieliły się niebywałym welonem do jego stóp.

Niczym (nie) była okryta. Wspierała się na Nim i ocierała o Niego. Od ciągłego tarcia i parcia zrodziła się w Bogu Bogów (po)trzeba. Nie strzymał i naparł na Nią. Tak przyszło do gwałtownej żądz. Światłowitł zagłębił się we wąpia Nicy. I starli się, i zmieszali.

O pierworodnych synach Światłowitła z Nicą



Po pewnym czasie Nica poczuła pełność w brzuszysku. Żar palił jej łono, a wielki ból przeszywał piersi. Zapłodniona świetlistną plenią (płonią), nasieniem Światłowitłowym, wiła się wrzeszcząc okrutnie. Usiłowała wyrzucić z wnętrza zaródzie i zmagła się ze swym opornym jestestwem wzywając na pomoc Niebytę. Złorzeczyła Światu. Przeklinała go za to, co jej uczynił. W końcu zrobiło się jej mdło i wyrzygała na Świat dziesięciu synów, gorejących, płonących Zniczów.

Silni byli Zniczowie, prędcy byli synowie, wielcy się porodzili oni serbowie, a wielogłowi na podobieństwo ojca, lecz ze zmazą Nicy w sercach. Jeszcze się dobrze z jej wąpki nie wynurzyli, a już władać Światem chcieli.

Bóg Bogów nie od razu pomyślał o budowaniu Rzeczy. Minał jakiś czas, nim w myśli nadał kształt i wyraz przyszłemu ładowi. By budować w spokoju, oddzielił się od natrętnej Nicy i zwił w Kłodź, bo wciąż go molestowała, by jej synom znalazł godne miejsce, a najlepiej wszystko, co zamierza, oddał od razu we władanie. Tego uczynić nie chciał, boć musiałby im oddać we władzę samego siebie. Postanowił więc ukształcić Rzeczy, które by zamiast siebie dał, i poddać synów próbie. Zebrawszy Zniczów o zaraniu, ukazał im przyszłość - co jak będzie wyglądać i kto czym będzie władał. Wyznaczył wszystkim dzieciom dziedzictwo, każdemu jego dział, każdemu osobną dziedzinę.



Nie spodobały się Zniczom nadane przez Ojca Ojców działy. W jego planie była bowiem jeszcze Światłość i Głęb (Gołuba), i Strapórz, i Byta. Nie chcieli ani czekać, ani się z innymi dzielić. Matka podsycala ich do buntu. Wiedział Światłowitł, że

żadne wężła nie okiełzą onych serbych Zniczów, że moc jego ichoru w ich żyłach i zew ciemnej krwi Nicy pchnie synów ku najcięższemu ze złych postępów.



Kiedy Bóg Bogów odpoczywał w srebrzystym-iskrzystym łęgowsku rzeczy świata, w Kłodzi, zmęczony robotą nad Pierwszym Dziełem, jego synowie wielogłowi i wieloskrzydli Zniczowie napadli nań, chcąc go zabić. Pokonał ich swoją siłą, poraził skrzeniem, oślepił światłem, ogłuszył rykiem, padł na nich strachem, zmógł mocą po stokroć większą niż ich pospólna siła.

Upadli pierwsi bogowie, niedoszli Działowie. Światłowiłt wygonił Zniczów w najdalszą dal, w najgłębszą głąb, w Pierwnicę. Nicy, która w obronie synów rzuciła się na niego, obciął włosy i w wielkim gniewie zepchnął ją razem z nimi. Potem, kiedy ochłonał, ulitował się nad swoimi dziećmi i zamienił Zniczów w Gwiazdy, co rozbłyły na powłoce, w niebycie, tam gdzie nic nie było. Ta Powłoka Niebyty powstała z czarnych włosów Nicy. Później nazwano ją więc Niebłem, czyli Najgłębszym Niebem. Tam, w onym murze - niemurze, bycie - niebycie uwięził Światłowiłt w gwiazdach - gniazdach swoich pierworodnych synów.